CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 8 kop. — 26 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 25 kop. — 83 h. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 70 kop. — 2 K 33 h. Nekrologja za wiersz petitowy 20 kop. — 66 h. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2275. Lwów, czwartek dnia 2. (15.) kwietnia 1915. Rok V.

W Karpatach. — Na Bukowinie.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie, 1./14. IV.

W Karpatach i w rejonie przełęczy Użoku walki trwają. W noc na 31. III./1. IV. naszę wojska posunęły się nieco naprzód i z powodzeniem odparły ponowne ataki nieprzyjaciela na wzgórza na południe od linji **Wołosate—Bukowiec.** Wzięliśmy do 1.000 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Próba nieprzyjaciela przejścia do ofenzywy na wzgórza **na południe od Koziowej i na Bukowinie** na lewym brzegu Prutu i **w rejonie Czerniowiec** nie miała powodzenia.

Na pozostałych frontach naszego frontu zupełna cisza. Wszędzie nastały wiosenne roztopy

—::—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH „Armiejskiego Wiestnika“ z dnia 31. III/13 IV.

W kierunku na Stryj w rejonie Koziowej toczyła się nadzwyczaj zacięta walka. Ataki przeciwnika toczyły się naprzemian z naszymi kontratakami przez cały dzień. Wszystkie ataki przeciwnika zostały odparte. Niemcy ponieśli wielkie straty. Cała ich rota została zniszczona ogniem naszych dział i karabinów maszynowych. Ataki przeciwnika na wzgórza na południowy-zachód od **Tuchli** odparto również z wielkiemi dla przeciwnika stratami.

Próby przeciwnika atakowania naszych oddziałów na południe od **Stanisławowa** szybko zostały sparaliżowane naszym ogniem.

Koło **Zaleszczyk** w noc na 29. III./11. IV. przeciwnik atakował zacięcie na dosyć wielkim froncie w czasie ulewnego deszczu i wśród nieprzeniknionej ciemności. Wojska austrjackie gęstemi kolumnami lazły na nasze pozycie, ale przyjęte kontratakami na bagnety ginęły masami, pozostali zaś przy życiu rozbiegli się w panice. Przeciwnik poniósł i tu wielkie straty. Przed naszymi okopami leżą masy trupów.

—::—

„Birż. Wied.“ notując szczególne naprężenie walk w stronie Roztoków i Stryja zauważają, iż w Karpatach Austrjacy prowadzą rozpaczliwą obronę, spożytkowując tu wszelkie swoje środki wojenne, zebrawszy tu ostatnie swe siły, wyrzekłszy się nakreślonych sobie pierwotnie zadań na innych frontach i przypisując karpackiemu frontowi znaczenie pierwszorzędne. Do Karpat przerzucane są wojska z innych frontów. Wysłali tam Niemcy posiłki z rosyjskiego frontu, w Karpaty przewożone są bawarskie pułki z południowych Niemiec, od strony Tyrolu i z włoskiej granicy, gdzie te bawarskie oddziały pełniły funkcję wojsk granicznych. Pomimo iż Niemcy przerzucają w Karpaty swe wojska z okolic Nidy, Bzury, prawego brzegu Wisły, z nad Biebrzy i Narwi i t. d. zawsze jeszcze pozostawili na tych frontach dostateczną liczbę wojsk, niezbędnych do obrony.

Według doniesienia rumuńskich gazet, przez Węgry bez przerwy jadą pociągi z bawarskiemi wojskami, które wysyłane są w Karpaty. Prawie tak samo intenzywny jest powrotny ruch pociągów, przepełnionych rannymi Austrjakami i Niemcami.

—::—

WRAŻENIE UPADKU PRZEMYŚLA W LONDYNIE.

Londyński korespondent „Utr. R.“ opisując wrażenie upadku Przemyśla w Anglji, donosi:

Po gorączkowym pośpiechu, z jakim rozkupywano nadzwyczajne dodatki pism, można było poznać, że wiadomość ta zajęła wszystkich. Mylicie się jednak sądząc, że na ulicach Londynu można było zauważyć choć setną część tego zelektryzowania, które, sądząc po najnowszych telegramach, opanowało ulice Piotrogrodu i Moskwy. — Przyczyną tego jest po pierwsze fakt, że tłum angielski jest nadzwyczajnie zrównoważony, a powtóre ortografia nazwy tej twierdzy. Nawet roznosiciele gazet, którzy z obowiązku zrywają sobie gardło, wykrzykując najnowsze zdarzenia dnia, stracili na fantazji, gdy przyszło im wymówić skomplikowane słowo „Przemyśl“ i tylko w milczeniu wskazywali palcem na tytuły. Tylko najbardziej napastliwi z nich obwieszczali ulicy to „wielkie zwycięstwo rosyjskie“ to „upadek austrjackiej twierdzy“.

Słowo „Przemyśl“ tak jest trudne do wymówienia dla Anglika, że w większości wypadków, po szeregu daremnych prób uporania się z tym dziwacznym zbiegiem głosek, machnięciem ręki przyznaje się do swej bezsilności. Nawet Asquith, gdy niedawno temu w mowie parlamentarnej dawał przegląd działań wojennych, rzekł: „...co się tyczy operacji rosyjskich w Galicji, i twierdzy, której nazwy wymówić nie mogę...“

Tak więc, mimo ogólnego zainteresowania habalistyczne słowo „Przemyśl“ sprawiło, że uliczne wzburzenie Londynu było stosunkowo niewielkie.

—::—

Rzym. (PAT) 1/14 IV. Według telegr. z Wiednia, w ostatnich dniach cesarz miał dłuższe rozmowy z członkami rządu austrjackiego i węgierskiego, między innymi z Burianem, Stürgkhiem i Tiszą. Wczoraj cesarz przyjął na dłuższej osobistej audjencji wspólnego ministra finansów Körbera, stojącego jednocześnie na czele rządu Bośni, a następnie namiestnika Dalmacji, hr. Atemsa. Obie te audjencje stawiają w związku z położeniem rzeczy w południowo-słowiańskich krajach. Następnie cesarz przyjął Stürgkha, który po audjencji zwołał radę ministrów. Po ukończeniu obrad Stürgkh wyjechał do Budapesztu, celem widzenia się z Tiszą.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 1/14 IV. Komunikat oficjalny wieczorny: Na całym froncie dzień minął spokojnie. Utrzymaliśmy i umocniliśmy swoje pozycje w rozlicznych punktach, gdzieśmy się posunęli naprzód ostatniego tygodnia. Nasze aeroplany z powodzeniem bombardowały wojenne hangary w Vignere i rozproszyły, przechodzący niedaleko od tej miejscowości batalion nieprzyjacielski.

Londyn. (PAT) 1/14 IV. Z chwilą przybycia niemieckiego krążownika „Kronzprinz Wilhelm“ do New-Port-News zakończyło się maroderstwo krążowników niemieckich na otwartem morzu. Wartość zatopionych przez nie parowców i ich ładunków wynosi około 7 miljonów funtów szterlingów. Kwota to zupełnie drobna w porównaniu z cyfrą wartości angielskich okrętów, które żeglowały podczas wojny — i wartości angielskiego dowozu i wywozu.

Urzędowa „London-Gazette“ donosi, iż począwszy od 1./14. kwietnia będą wypuszczane w obieg krótkoterminowe obligi skarbu państwa z terminem 6 lub 9 miesięcy, przyczem bieżący procent będzie z góry ustalony. Sprawozdawcy finansowi oświadczają, że ta nieograniczona emisja obligów odegra bardzo ważną rolę w finansowaniu wojny i dać powinna rządowi niezbędne pieniężne środki na czas dłuższy, wobec czego nie należy oczekiwać emisji wojennej pożyczki w najbliższej przyszłości.

Rząd Stanów Zjednoczonych wysłał ostrą odpowiedź na niemiecką notę, protestującą przeciw zaopatrywaniu przez Stany sprzymierzeńców w broń.

—::—

BITWA MORSKA.

Donoszą ze Sztokholmu, że dnia 7. kwietnia około godziny 3 popołudniu w odległości 70 mil od norweskiego brzegu zauważono eskadrę niemiecką złożoną z 14 pancerników i krążowników, którym towarzyszyły krążowniki starego typu, zdążającą spiesznie na północ. Według zdania norweskich marynarzy bitwa toczy się w pobliżu Bergen. („N. Wrem.“).

TRANSPORT ZŁOTA Z AFRYKI.

Jak donoszą z Londynu, panuje w Citty wielka radość, gdyż udało się przywieźć z południowej Afryki do Londynu transport złota, wartości 2 miljonów funtów. — (Gołos Moskwy).

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie, 1./14. IV.

W rejonach czorochskim i nadmorskim bojowe starcia trwają w dalszym ciągu. Na innych frontach bez zmian.

—::—

Londyn. (PAT) 1/14 IV. Z wyspy Tenedos donoszą, że 30. III./12. IV. angielskie okręty wojenne „Renard“ i „Londyn“ weszły w Dardanele w głąb na 10 mil. Tureckie baterje na brzegu azjatyckim silnie ostrzeliwały okręty, nie uszkodziwszy jednakowoż żadnego z nich. Baterje tureckie na brzegu europejskim zachowały milczenie.

—::—

STARANIA TURCJI O POKÓJ.

Piotrogrodzkie sfery dyplomatyczne tłómaczą podróż do Szwajcarji dyplomatów tureckich Karassa-Effendi i Midchat-Beja jako próbę zawarcia osobnego pokoju; chęcią wysondowania jego ewentualnych warunków. W tym kierunku charakterystyczne jest zaznaczenie z naciskiem przez dyplomatów tureckich, że „odtąd Turcja nie jest związana z centralnemi państwami europejskiemi i dąży do załatwienia tylko swych własnych interesów.

Jeśli tureccy dyplomaci zechcą natychmiast podnieść kwestję zawarcia oddzielnie pokoju, to według zdania rosyjskich sfer politycznych, tak dla Rosji, jak i dla jej sojuszników pierwszym warunkiem jego byłoby zrzeczenie się Turcji jej posiadłości europejskich i Konstantynopola. („Goł. Mosk.").

AUSTRJA A DARDANELE.

W niedawnym odczycie o kwestji Dardanel, nazwał A. Pollane zdobycie Dardanel, odkryciem nowej drogi do Berlina „a new road to Berlin". Zapewnia on, że Niemcy chętnie zaryzykowałyby całą swą flotę i każdy jej okręt z osobna, aby tylko Kon tantynopol i Dardanele nie przeszły w ręce nieprzyjaciół. Nie można jednak tego uczynić, gdyż na straży morza Północnego stoi ze swą flotą admirał Jellicoe i czeka na flotę niemiecką, by w razie opuszczenia przez nią niemieckich portów, wydać jej walną bitwę.

Starają się więc Niemcy wpłynąć na Austrję, aby wysłała swą flotę na morze Egejskie i utrudniła w ten sposób Anglikom i Francuzom ich operacje, a według doniesień z Bukaresztu, między Austrją, Turcją i Niemcami toczą się tajne pertraktacje, co do interwencji floty austrjackiej w rejonie dardanelskim.

„Pominijcie, że bezwzględny i skuteczny atak od strony Adrjatyku zada stanowczą klęskę wrogom" — wzywa Austrję hr. Reventlow.

Turecki ambasador w Wiedniu otrzymał polecenie, domagać się od Austrji bezzwłocznej pomocy.

Kampanję więc o wmieszanie się Austrji w wojnę morską prowadzi się bardzo energicznie, lecz jak dotąd bez rezultatu, gdyż dotychczas nic jeszcze nie dowodzi, aby Austrja miała podobny zamiar i dotychczas stoją w Adrjatyku bezczynnie jej potężne dreadnaughty.

Na Bałkanach.

Nisz. (P. A. T.). Rano 28. III./10. IV. nieprzyjacielska kanonierka dała parę wystrzałów armatnich na Belgrad, raniąc lekko dwie kobiety i uszkadzając dom. 26. III./8. IV. wieczorem w kierunku Panczowej słychać było strzelaninę karabinową. Wiocznie odbyło się starcie poszczególnych oddziałów wojsk austrjackich.

NEUTRALNOŚĆ RUMUNJI.

Z Kopenhagi donoszą, że przybyły do Londynu poseł rumuński miał oświadczyć przedstawicielowi „Morning Post", iż Rumunja w dalszym ciągu zachowa swą bezwarunkową neutralność. Dążeniem jej jest utrzymać „status quo" na Bałkanach. Zdaniem posła wmieszanie się Rumunji do wojny na korzyść jednej z walczących stron, jest wogóle wykluczone.

ŻĄDANIA PAŃSTW BAŁKAŃSKICH.

„Gazette de Lausanne" przynosi wiadomość z paryskich kół dyplomatycznych, iż Bułgarja domaga się całej Nowej Serbji, Kawalli, Seres, Dramy, Salonik a także Dobrudży. Grecja żąda uregulowania swej granicy wschodniej kosztem Serbji, dalej wilajetów Smyrna, Rodos i Dodekanes. Rumunja chce całej Bessarabji. W tych warunkach utworzenie na nowo Związku bałkańskiego jest zgoła niemożliwe.

KS. EITEL FRYDERYK W RUMUNJI.

Z bukaresztenskich sfer dworskich donoszą, że niedawno król Ferdynand przyjął na audjencji dwóch wybitnych oficerów niemieckich przejeżdżających z Berlina do Konstantynopola. Jednym z tych oficerów był ks. Eitel Frydryk, syn cesarza Wilhelma, który w specjalnej misji jechał do króla rumuńskiego, cara bułgarskiego i sułtana, po załatwieniu których książę wróci natychmiast do Niemiec. („N. Wrem.").

WŁOCHY.

Rzym. (PAT) 1/14 IV. Jak donoszą, na posiedzeniu rady ministrów reprezentant rządu i ministerstwa wojny uprzedzili odpowiednie instytucje, że na wypadek mobilizacji zostaną zajęte wszystkie szkolne gmachy.

STOSUNKI WŁOSKO-NIEMIECKIE.

Telegramy z Lozanny donoszą, że rząd niemiecki zatrzymał na granicy szwajcarskiej wszystkie towary niemieckie, które miały być wysłane do Włoch. Zatrzymano także wszystkie puste wagony włoskie. W Bernie i innych centrach życia politycznego Szwajcarji uważają stosunki niemiecko-włoskie za bardzo naprężone. („N. Wrem.").

PRZYGOTOWANIA WOJENNE WE WŁOSZECH.

Z Rzymu donoszą, że na urządzony tam przez instytut hygieniczny przy rzymskim uniwersytecie kurs sanitarjuszy wojennych zapisało się bardzo wiele ludzi. (N. Wremia).

O POKÓJ.

Waszyngton. (PAT) 1/14 IV. Z powodu rozpowszechnionej przez ajencję Wolffa wiadomości, że papież wyraził chęć poparcia każdej próby Stanów Zjednoczonych, mającej na celu zawarcie pokoju, prez. Wilson oświadcza, że już niejednokrotnie jemu w tym sensie wyrażono życzenia, ale że dotychczas nie otrzymał formalnej propozycji. Wilson dodał, że pogłoski, jakoby do wiadomości rządu Stanów Zjednoczonych podano warunki zawarcia pokoju, nie są na niczem oparte.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

Rzym. (PAT). 31 marca (13 kwietnia). Papież oddał kardynałowi del Val 25.000 fr. na pomoc dla ludności Belgii, a 25.000 kor. biskupowi krakowskiemu na pomoc dla ludności Polski.

Paryż (PAT). 31 marca (13 kwietnia). Ag. Havasa donosi, że według niemieckiego komunikatu z 30 marca (12 kwietnia) katedry w Paryżu i Roy, a także główne gmachy publiczne n. p. narodowa bibljoteka, muzeum inwalidów, Louvres, zaopatrzono w środki wojenne, jak n. p. reflektory, telegrafy iskrowe i karabiny maszynowe.

Trudno o bardziej jaskrawy przykład kłamliwości twierdzeń, które codzień przynoszą niemieckie komunikaty. Zresztą w Paryżu bawi dostateczna liczba cudzoziemców, którzy mogą zaświadczyć o kłamliwości powyższych doniesień.

Paryż. (PAT). 1/14 IV. „Journal" otrzymał z Brukseli z wiarygodnego źródła wiadomość, że marszałek polny Hindenburg przybył na zachodni front i przebywał 27. III. (9. IV.) w Courtrai (Kortryk).

Rzym. (PAT). 31 marca (13 kwietnia). W Medjolanie panuje niezadowolenie z powodu zaszłych w dzień Wielkiej nocy podczas demonstracji na rzecz wojny gwałtów. Powodem rozruchów była śmierć jednego robotnika z powodu uderzenia pałką. Na drugi dzień na znak protestu ogłoszono w Medjolanie 24-godzinne bezrobocie. Ministrowi spraw wewnętrznych przedłożono dwa protesty. Pogrzeb robotnika odbędzie się na koszt publiczny. Władze sądowe prowadzą śledztwo.

Piotrogród. (PAT.) 1 (14) kwietnia. Senat nie uwzględnił odwołania, wniesionego przez redaktora „Kurjera Litewskiego", Narbutta i wydawcę, autora artykułu Baranowskiego przeciw wyrokowi wileńskiej Izby sądowej, skazującemu Narbutta na przywnę 300 rb. a Baranowskiego na dwutygodniowy areszt za artykuł p. t. „Russka szlachta". Artykuł ten uznała izba sądowa za podburzanie jednej klasy ludności przeciw drugiej.

Londyn. 31/III. (13/IV) (PAT) Gazety zamieszczają telegram z Larwiku, że 31/III. wiecz rem w mieście zdarzył się straszny wybuch, spowodowany pożarem w pewnym składzie. W czasie gaszenia nastąpił wybuch znajdujących się w składzie materjałów wybuchowych. Zburzeniu uległ budynek składu i sąsiednie zabudowania. Zabitych 5 ludzi, kilkoro rannych.

Derbent. (PAT.) 1 (14) kwietnia. O godz. 4 popoł. dało się tu uczuć trzęsienie ziemi.

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W czwartek, 2/15 kwietnia, „Rozwódka", operetka w 3 a. Leona Falla.

W piątek, 3/16 kwietnia, pierwszy raz „Czy jest co do oclenia?", farsa w 3 aktach Hennequina i Vebera i część muz.-wok. i humorystyczna.

W sobotę, 4/17 kwietnia, „Rozwódka", operetka w 3 a. L. Falla.

W niedzielę, 5/18 kwietnia, o g. 3·30 po poł., po zniżonych cenach, „Paryżanie na prowincji", farsa w 3 aktach E. Gondinetta. Wieczorem „Czy jest co do oclenia?", farsa w 3 a. Hennequina i Vebera i część muz.-wok. i humorystyczna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

Dziś premiera operetki w teatrze wodewilowym „Casino de Paris". Odegraną zostanie doskonała operetka z francuskiego „Naza utrz po ślubie", która zejdzie z repertuaru w poniedziałek, ustępując miejsca operetce „Papa papy". Nadto dodatkowo w obecnym programie od dziś występuje nowy duet spiewny i tercet taneczny.

—::—

Promocja. P. Korkes Izydor, rodem ze Lwowa, uzyskał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

—::—

Srebrne gody. Dziś rano o 9-tej odbyła się w kościele OO. Bernardynów uroczystość 25-lecia zawarcia ślubów małżeńskich między pp. Franciszkiem Pöckhiem, urzędnikiem wied. Banku związkowego, a Zofją z Błotnickich, córką śp. Edwarda Błotnickiego, a siostrą znanego artysty-rzeźbiarza Tadeusza, twórcy pomnika Smolki we Lwowie. Po mszy św., w czasie której szereg pieśni odśpiewała na chórze córka solenizantów, p. Janina Pöckhówna, odbyło się poświęcenie obrączek, poczem grono osób z najbliższej rodziny, przyjaciół i znajomych składało „młodej parze" życzenia.

„Barometr idzie w górę, a śnieg z deszczem na dół". Oto krótkie sprawozdanie z lwowskiej „pogody" (o ironio!) Z Warszawy donoszą pisma, że tam już przeszła nad miastem pierwsza burza z piorunami.

Kurs dla inspektorów sanitarnych rozpocznie się niebawem w fizykacie. Na kurs ten będzie przyjętych około 40 osób, które po jego ukończeniu będą pomocne lekarzom w walce z epidemiami.

Brak węgla w gazowni. Od dłuższego już czasu miejskim zakładem gazowym grozi zupełny brak węgla. Celem uzyskania większej ilości węgla, poczyniono ze strony miasta odpowiednie kroki. Obecnie czyni się starania u władz rosyjskich celem uzyskania zapasów z nad Donu.

Wykaz jeńców-Polaków w Orenburgu. Z Orenburga nadeszła wiadomość, że przebywają tam pochodzący z Galicji i z zaboru pruskiego następujący jeńcy wojenni: Ambroszko Jan, Romanowe Sioło, p. Zbaraż; Byzik Jan, Moszczanica, p. Gorlice; Bukiewicz Stanisław, Prusy, Poznań; Bródka Karol, Cirzec, p. Żywiec; Brótkier Józef, Wulka Turepska, p. Tarnobrzeg; Benedyk Marjan, Kac anówka, p. Skałat; Buryło Józef, Świebodnie, p. Jarosław, Bobek Antoni, Jawiszowice, p. Biała; Bartkowicz Marcin, Prusy, Purzyńczewo; Błońciak Jakób, Rychcice, p. Drohobycz; Berdychowski Grzegorz, Stanisławów, Chanas Kazimierz, Kędzierzowice, p. Kamionka Str.; Czerpiński Lorenz, Wielowieś, p. Tarnobrzeg; Chraścina Paweł, Wisła, p. Bielsko; Chciuk Michał, Majdan Zbydniowski, p. Tarnobrzeg; Ciempa Adam, Trzawa iec, p. Cieszyn; Cygan Feliks, Jaszczew, p. Krosno; Czech Władysław, Koniuszki, p. Rohatyn; Doliński Jakób, Tłuste, p. Zaleszczyki; Dworzak Wilhelm, Czerniowce; Dutka Walenty, Piątkowa, p. Rzeszów; Dubowiecki Józef, Ottynia, p. Tłumacz; Dudziak Józef, Rychcice, p. Drohobycz; Fulyma Władysław, Górki, p. Brzozów; Fican Emanuel, Prusy, Roszowiec, p. Koźle; Furman Michał, Dzików, p. Tarnobrzeg; Fedorowicz Antoni, Salówka, p. Czortków; Ferczowic Michał, Orblaczyn p. Rawa Ruska; Faliński Jan, Dobrotwór, p. Kamionka Strumiłowa; Francki Stanisł., Charlarz, Jewartów, Król. Pol.; Florek Andrzej, Podgrodzie, p. Ropczyce; Grzesik Ignacy, Podlesie, p. Dąbrowa: Góral Ignacy, Łysagóra, p. Brzesko; Grzesło Jan, Frydrychowice, p. Wadowice; Grząsek Michał, Prusy, Głuchowo: Gawlik Franciszek, Prusy, Katowice; Głośnicki Andrzej, Nowy

Sącz; Gożula Jan, Charzowice, p. Tarnobrzeg; Główka Michał, Kozłów, p. Brzeżany; Goliński Antoni, Kozłów, p. Brzeżany; Grzesik Antoni, Miodownica łańcucka, p. Łańcut; Górkiewicz Józef, Zabłotów; Galant Franciszek, Szmańkowce, p. Czortków; Gawryś Marcin, Wola ociecka, p. Ropczyce; Goliński Władysław, Zatoka, p. Bochnia: Gorczyca Mateusz, Wolarzeczyska, p. Tarnobrzeg; Gębala Stefan, Żabno, p. Tarnobrzeg; Hofman Walenty, Prusy, Kopnetz, p. Bomst; Hillich Walenty, Ulwówek, p. Sokal; Haberny Wojciech, Koniówka, p. Nowy Targ; Hoculak Jakób, Piadyki, p. Kołomyja.

Berta złamała nogę! Od tygodnia lżej oddychają mieszkańcy Tarnowa: Działo 42-centymetrowe, zwane tam już poufale „grubą Bertą", przestało strzelać na miasto. Jak twierdzą wtajemniczeni, złamało się koło u lawety olbrzyma i groźny moździerz wycofano do naprawy. Tarnowianie opowiadają sobie o tem w słowach „Berta złamała nogę!"

Przekład ustawy o samorządzie. „Biuro pracy społ." donosi, że w dniach najbliższych ukaże się w osobnej broszurce opracowany przez „Biuro" przekład ustawy samorządu miejskiego w zastosowaniu do Królestwa Polskiego.

Nowe banknoty. „Russk. Wied." donoszą, że ministerstwo finansów przychyliło się do projektu pozwolenia Bankowi państwowemu wydania biletów 1- i 3-rublowych na kwotę 500 milj. rubli. Bilety te służyłyby tylko jako drobna moneta wymienna, a Bank nie miałby obowiązku wymieniać ich na złoto. Obecnie opracowuje się projekt amortyzacji tych biletów, poczem nastąpi emisja.

Dobrowolna abstynencja. Angielski „wojskowy związek wstrzemięźliwości" wypuścił w świat w dziesiątkach tysięcy eegzemplarzy blankiety z napisem:

„Nie częstujcie mnie napojami wyskokowemi, gdyż jestem abstynentem". Dotychczas blankiety te podpisało 57.000 żołnierzy, którzy zabrali je z sobą na plac boju — jako tarczę przeciwko pijaństwu.

Niemieckie manipulacje monetarne. W okupowanych przez siebie prowincjach polskich Niemcy ustanowili przymusowy kurs dla rubla na 1 markę 77 fenigów. Ludność miejscowa obowiązana jest brać od najeźdźców marki niemieckie, według kursu przymusowego, stojącego o 15 proc. poniżej normalnego. W taki sposób: przy rekwizycjach wojskowych i wszelkich aktach sprzedaży i kupna — kurs ten, przez Niemców narzucony, sprzedawcy polskiemu przynosi 15 proc. straty, dając z drugiej strony tyleż zysku niemieckiemu nabywcy — respective: intendanturze niemieckiej. Do podobnych manipulacji monetarnych poprzednio już uciekali się Niemcy w Belgji.

Z sali sądowej. Sąd krajowy karny przy ul. Batorego skazał na wczorajszej rozprawie Józefa i Julję Ziemińskich, dozorców domu przy ul. Żołkiewskiej l. 47 za ograbienie mieszkań lokatorów w czasie strzelaniny we Lwowie dnia 27 września, na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Zaginiony. Kazimierz Chodowański, 11-letni chłopiec, wydalił się z domu rodziców przy ul. Gródeckiej l. 83 jeszcze w środę ub. tygodnia i ślad po nim zaginął. Zaginiony był odziany w ciemne ubranie i w bronzową czapkę.

Za kupowanie od żołnierzy na ulicy środków spożywczych i sprzedawanie następnie drogo na targu, aresztowano wczoraj Józefa Niederhofera.

Za niezapłacony czynsz wyprawia swoim lokatorom borby gospodarz domu przy ul. Kurkowej 6 N. Ecker. Wczoraj przy tej sposobności doszło aż do pobicia Marji Wilińskiej, do której musiano wezwać lekarza.

Kradzieże. Wczorajszej nocy ograbiono mieszkanie nieobecnego we Lwowie p. Silbera, przy ul. Słonecznej 21. Szkoda wynosi około 100 rb. Jednego ze sprawców policja już ujęła.

†

Z Bayerów Albertyna Dziewońska

wdowa po profesorze gimnazjalnym i oficerze wojsk polskich z r. 1863,

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Panu dnia 14. kwietnia 1915 r. w 78 roku życia.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek dnia 16. kwietnia o godzinie 4. po poł. (czas ratuszowy) z kryp y OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

†

Fryderyk Gotfryd Tracikiewicz

rewident kolejowy

zmarł dnia 13 bm. po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się 15. kwietnia, o godz. 4 po poł. (czas ratusz.) z domu żałoby przy ulicy Leona Sapiehy 66, na który stroskana żona wraz z córkami zaprasza.

Z TEATRU.

(„Rozwódka", operetka w 3 aktach Wiktora Leona, muzyka Leona Falla).

Libretto opowiada nam historję kobiety, która się rozwodzi z mężem swym, aby się z nim później pojednać. Librecista Wiktor Leon przedstawia całą tę historję z sceniczną rutyną, lecz nie wystarcza ona do zainteresowania słuchaczy przez całe trzy akty; wszystko jest wprawdzie scenicznie zręcznie przeprowadzone, ale mimo to miejscami nuży. Pierwszy akt trochę rozwlekły, wprowadza proces rozwodowy na scenę. W drugim rozwiedziona żona prosi swego byłego męża o nocleg, aby jej ojciec, który o ich rozwodzie nic nie wie, i nadal się o nim nie dowiedział. W trzecim następuje pojednanie rozwiedzionej pary.

Muzyka Falla przedstawia się tutaj jako utwór wykształconego muzyka, który umie być interesującym, lecz nie potrafi słuchacza porwać, ponieważ to, co ma do powiedzenia, nie zawsze idzie od serca. Uczoność przebija na każdym kroku. Inwencja skromna, czasem nawet niewystarczająca. Najbardziej zajmuje skromna instrumentacja, w czem Fall jest prawdziwym mistrzem, który umie słuchacza zainteresować oryginalnymi dźwiękami o rzadkiej piękności i szczerej inwencji.

Wznowienie tej operetki wypadło na ogół bardzo starannie; odnosi się to przedewszystkiem do pp. Blumenthal-Błońskiej i Rogińskiej, które ubiegały się o palmę pierwszeństwa; p. Blumental-Błońska, jako „rozwiedziona żona" a p. Rogińska, jako jej rywalka, obie starały się prześcignąć siebie nawzajem w wdzięku i szyku, w pięknym śpiewie i starannej, swobodnej grze. Publiczność w uznaniu ich zalet artystycznych obdarzała jedną i drugą rzęsistymi oklaskami przy otwartej scenie i po każdym akcie. P. Blumental-Błońska witano ponadto jako dobrą znajomą i inteligentną artystkę teatru miejskiego. Bardzo dobrze odtworzyła swą rolę p. Harasimowiczówna. Męskie role wypadły doskonale w interpretacji pp. Millera, Kalinowskiego, Paszkowskiego i Szmida. P. Lelewicz wyborny zarówno jako aktor, jakoteż jako reżyser. W jednym i drugim kierunku p. Lelewicz jest pomysłowym artystą, który posiada inteligencję i kulturę. Całością doskonale dyrygował prof. Słomkowski.

Publiczność bawiła się na tej operetce bardzo dobrze, oklaskiwała żywo wykonawców przy każdej sposobności, z czego można wróżyć tej sztuce dłuższe powodzenie sceniczne.

Grd.

Lwów artystyczny.

PIOTR WOJTOWICZ.

Jeden z najstarszych i najzdolniejszych rzeźbiarzy polskich. Rozmiłowany w klasycznej linji i formie, traktujący jedno i drugie z nieporównaną finezją i pewnym pietyzmem. Od kilku lat dziesiątków tak niesłychanie czynny, że niema prawie czy to kościoła, czy to gmachu publicznego, czy prywatnego pałacu wzniesionego w ostatnich latach, którego nie zdobiłyby jego rzeźby. A więc teatr miejski we Lwowie, tutejsze muzeum przemysłowe, kościół św. Elżbiety, około dekoracji którego Wojtowicz teraz jeszcze pracuje.

Akt opanował tak kompletnie, jak niewielu tylko artystów. Zwłaszcza kobiecy, który traktuje z nieporównaną finezją i wdziękiem, i umie z zimnego marmuru wydobyć dzięki swej umiejętności i intucji owo drganie życia, ów czar poezji, które stanowią cechę jego rzeźb.

Studja artystyczne rozpoczął w r. 1882 pod prof. Helmerem, u którego bawi przez dwa lata. Przechodzi następnie do meisterschuli pod prof. Zumbuscha 1885 r. Obaj profesorowie poznają się na zdolnościach młodego rzeźbiarza. Pod prof. Helmerem otrzymuje „Aktpreis", nagrodę za najlepsze modelowanie aktów, pod prof. Zumbuschem zdobywa „Preisstipendium" za najlepsze

studjum z natury i kompozycję. W r. 1886 wystawia w Krakowie rzeźbę „Po kąpieli“ przedstawiającą nagą młodą dziewczynę zaplatającą warkocze i otrzymuje za to dyplom honorowy. W r. 1887 pomaga Helmerowi w wykończeniu grupy pomnikowej przedstawiającej Sobieskiego pod Wiedniem do kościoła św. Szczepana w Wiedniu.

Na konkurs dla rzeźby ogłoszony w Akademji daje przepyszną tak pod względem rysunku i kompozycji, jak i pod względem finezji, subtelności i wdzięku rzeźbę „Porwanie Sabinki“, która zdobyła mu sławę i uznanie na wystawach, a dziś znajduje się w Muzeum Przemysłowem w Krakowie, otrzymuje nagrodę konkursową i wyjeżdża na dwa lata do Włoch, gdzie kształci się głównie w Rzymie. W r. 1891 otrzymuje w wiedeńskim „Künstlerhausie“ t. zw. „Künstlerpreis“.

Po powrocie do kraju bawi kolejno we Lwowie, w Wiedniu i Budapeszcie. We Lwowie wykonuje w kościele Sakramentek cztery aniołki w marmurze, św. Florjana w miejskiej strażnicy pożarnej, górne grupy frontowe na teatrze miejskim, przedstawiające malarstwo i rzeźbę i handel i przemysł na miejskiem Muzeum Przemysłowem, Serce Chrystusa w bocznym ołtarzu kościoła OO. Dominikanów i w. i.

U ministra Długosza w Siarach koło Gorlic wykonuje rzeźby dekoracyjne dla pałacu, pałacu zimowego i parku. Nad stawem w parku umieszcza prześliczną figurę Poseidona powożącego trzema końmi, po bokach zaś stawu znajdują się trytony z nereidami, nad kopułą pałacu umieszcza Psyche na orle, po bokach kopuły alegorje przedstawiające wiosnę, lato, jesień i zimę.

Obecnie pracuje nad wykończeniem rzeźb dla kościoła św. Elżbiety, która to praca, mimo krytycznego czasu wojennego, dzięki staraniom ks. arcybiskupa Bilczewskiego, postępuje naprzód bez przerwy.

Do frontowej fasady tego kościoła wykonuje Wojtowicz Chrystusa na krzyżu, Matkę Boską i św. Jana, do bocznych ołtarzów św. Józefa i Matkę Boską jako opiekunkę narodu polskiego. W pośrodku doskonale skomponowanej tej grupy stoi Matka Boska, a do jej stóp kłonią się przedstawiciele polskiego narodu: szlachcic, mieszczanin i chłop. Grupa ta odznaczająca się wielką szlachetnością linji i nastroju wykazująca zupełne opanowanie i wielkie poczucie formy będzie stanowiła prawdziwą ozdobę nowego kościoła.

Wojtowicz, przy swych zdolnościach, przy swej wprost ogromnej wiedzy i umiejętności rzeźbiarskiej, pracowitości i łatwości z jaką tworzy, położył dla rzeźby polskiej niespożyte zasługi. Dziś piąty krzyżyk dźwiga na swych barkach, ale lata minęły dla niego bezkarnie, choć głowę mu szronem przyprószyły. Zawsze pełen zapału, energji i zamiłowania do sztuki znajduje się dziś w najlepszym okresie swej twórczości, a koniec tego okresu jeszcze daleki.

JERZY ŁUKASZEWICZ.

Kronika wojenna.

STATKI MINOWE FLOTY FRANCUSKIEJ.

Fachowe czasopismo francuskie „Le Yacht“ przynosi następujące dane, tyczące się środków jakimi rozporządza flota francuska celem zarzucenia swoich wybrzeży siecią min. Największym z jej statków minowych jest transportowiec „Foudre“ o 6000 tonn pojemności, na którym można umieścić 300 min. Ponadto jest ten transportowiec odpowiednio urządzony dla aeroplanów i hydroplanów. Po nim idą stare małe krążowniki o tysiącu tonn pojemności każdy, mianowicie „Cassini“, „Casabianca“ i „Diberville“, z których pierwszy może wziąć sto, reszta po 120 min. Następnie mamy specjalnie po temu zbudowane okręty „Pluton“ i „Cerber“ po 600 tonn każdy, o chyżości 21 węzłów, mogące unieść po 140 min. Ponadto niektóre torpedowce o pojemności 300 tonn zostały przerobione na okręty minowe, nowe zaś kontrtorpedowce o 400—750 tonnach pojemności mogą również brać ze sobą pewną ilość min na pokład.

Co do łodzi podwodnych, niektóre z nich dużej konstrukcji mają miejsce dla transportu min, które można zakładać pod wodą na sposób amerykańskich łodzi podwodnych typu Lee.

Okręty linjowe nie mają miejsca dla transportu min i jedynie na statkach typu „Normandie“ ma być po 30 min na każdym.

Co do typu min blokujących, przyjętego we flocie francuskiej „Le Yacht“ utrzymuje, że począwszy od roku 1911 zaprowadzono miny o ładunku stokilogramowym silnej materji eksplodującej, oraz że istnieje ponadto inny typ takich min o wadze 60 klgr. Są to miny typu „Sotte Harle“. — (Russk. Inw.).

SPRAWA FINLANDJI.

Do „Birż. Wied.“ piszą ze Sztokholmu: Doniesienie dziennika „Dageas Nyheter“ o zapowiedzianej konferencji przedstawicieli Dumy państwowej i szwedzkiego parlamentu w celu omówienia położenia Finlandji jest przedmiotem wielkiego zainteresowania i bacznej uwagi szwedzkiej prasy. Pismo to wskazuje, że konferencja, jeśli się odbędzie, to nie będzie miała charakteru oficjalnego. Idzie tylko o swobodną wymianę zdań w sprawie finlandzkiej. Branting podkreśla w „Socjaldemokraten“, że ta wiadomość świadczy o możliwości przyjaznych stosunków i wzajemnego zrozumienia się pomiędzy krajami skandynawskimi a Rosją. Branting wskazuje, że rządowe koła rosyjskie popierają ideę konferencji. Konserwatywna prasa odnosi się do konferencji sceptycznie.

Z LEGEND CAROGRODZKICH.

O końcu panowania niewiernych nad brzegami Bosforu przechowały się liczne przepowiednie.

Tak zwana przepowiednia strassburska, wydrukowana po raz pierwszy w roku 1854 przez prof. Stoffena, głosi następująco: „Biada ci, narodzie wschodni, usłyszysz jęki cierpień i przelejesz niewinną krew“.

Allegoryczne proroctwo mnicha niemieckiego, brata Jana, pochodzące z roku 1600, mówi o wojnie, która wybuchnie „około roku dwóchtysięcznego“. Po jednej stronie będą walczyć: kogut, tygrys i biały orzeł, po drugiej — czarny orzeł i „drugi orzeł“, a po ich stronie staną również Mahometanie i poganie.

Proroctwo mnicha niemieckiego jeszcze dokładniej mówi o końcu Konstantynopola.

„Biały orzeł zapanuje w Carogrodzie na rozkaz archanioła Michała“.

U Metodego Potarskiego jest mowa o jakimś „rusym“ narodzie, który zdobędzie Carogród.

W „Widzeniach Daniela“ koniec Konstantynopola został opisany następująco:

„Wzejdzie ogień od strony morza i żywą ziemię zapali morze“...

Na Carogród pójdą „wszyscy północni z ogromnym gniewem“. Pomiędzy nimi będzie również „Rus“.

„Widzenia Daniela“ kończą się przepowiednią koronacji króla u Św. Zofji. Uczeni starej Rusi w narodzie „rusym“ dopatrywali się naturalnie wojowników moskiewskich, pod „białym orłem“ zaś rozumieli Rosję.

LICZEBNOŚĆ ARMJI NIEMIECKIEJ W R. 1915.

Według oficjalnego doniesienia z Paryża, dosięgła w styczniu br. armja niemiecka liczby 4,000.000 ludzi. Według oficjalnych dat niemieckich, ogólna liczba żołnierzy, jaką mogą wystawić Niemcy, wynosi 9,000.000 ludzi. Od tej cyfry trzeba odjąć 500.000 ludzi, którzy muszą pozostać w kraju dla spełniania różnych koniecznych obowiązków. Pozostaje więc żołnierzy 8,500.000, z których połowa już znajduje się na teatrze działań wojennych. Straty w ludziach dosięgają cyfry 1,300.000. Cyfra poborowych z r. 1915, 1916 i 1917 wynosi 2.000.000. Zgodnie z datami niemieckiemi przeciętne straty w ludziach wynoszą 260.000 żołnierzy miesięcznie, nowe zaciągi zatem nie będą w stanie wypełnić luk powstałych w ciągu 10-miesięcznej wojny. Okazuje się więc, że Niemcy dosięgły już maksymalnej cyfry żołnierzy, jaką są w stanie obecnie wystawić. („N. Wrem.“).

STRATY NIEMIECKIE WEDŁUG CYFR URZĘDOWYCH.

Listy strat armji niemieckiej są wydaniem tajnem specjalnego oddziału niemieckiego sztabu, które nie znajduje się w handlu i jest rozesłane z urzędu: instytucjom wojskowym, miejskim i autonomicznym, biurom policyjnym i statystycznym. Do 1 marca ogłoszono list 153 dla armji pruskiej, 162 dla bawarskiej, 115 dla saskiej, 117 dla wirtemberskiej i 20 dla marynarki. Ogół strat armji pruskiej według tych urzędowych spisów wynosi 1,113.542 zabitych, rannych i przepadłych bez wieści. Armja saska straciła 229.115 ludzi, bawarska 317.617, a wirtemberska 67.813 ludzi. Ogół strat marynarki obliczono na 39.442 żołnierzy. Osobno wyliczono straty floty napowietrznej, wynoszące 117 lotników. Ogólna cyfra strat wynosi 1,767.696 żołnierzy. Nie wyczerpuje ona jednakowoż wszystkich strat realnych, jakie poniosły armje niemieckie do 15 lutego b. r.

Jak wielkie są straty armji niemieckich na rozmaitych frontach, o tem przekonujemy się z „Utra Rossiji“: w walkach przeciwko wojskom belgijskim i angielskim wynosiły one 7%, przeciw francuskim 18%, na morzu 1%, na froncie rosyjskim 74%.

KOBIETY W KOPALNIACH.

Rada Ministrów postanowiła zezwolić na używanie kobiet do robót podziemnych w kopalniach Zagłębia Dońskiego, wobec panującego obecnie niedostatku męskich sił roboczych. O znaczeniu tego postanowienia przewodniczący zjazdu przemysłowców górniczych Rosji południowej, członek Rady państwa N. v. Ditmar, wyrzekł co następuje:

Sprawę pracy kobiet w kopalniach omawiano w Radzie Ministrów widocznie z inicjatywy samego rządu, gdyż przemysłowcy górniczy południowej Rosji wcale jej nie rozpatrywali. Kwestja ta w swoim czasie była już omawiana na zjazdach przemysłowców górniczych, którzy jednak zawsze jednogłośnie prawie odnosili się do niej nieprzychylnie. Trzeba przytem nadmienić, że w Zagłębiu Dońskiem kobiety dawno już pracują w kopalniach, wykonywując wszelako wyłącznie roboty nadziemne. Obecnie w związku z postanowieniem ministrów, praca kobiet w kopalniach znajdzie niewątpliwie szersze zastosowanie. N. v. Ditmar znaczenie nowego rozporządzenia widzi w tem, że obecnie znajdzie w kopalni zatrudnienie cała rodzina robotnicza, sądzi on jednak, że praca kobiet we wnętrzu szybów, jako zbyt ciężka, będzie nadal ograniczona.

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tranda.